Cena numeru mk. 5.

№ 54. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Czwartek 28 kwietnia 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 2 za wyraz. Interesy handlowe i majątkowe mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Sprawy Górnego Śląska.

W sprawie Śląska cała Polską stoi zwartym obozem.

Paryż, 27 kwietnia.

Przebywający obecnie w Paryżu p. Marjan Seyda, w wywiadzie z przedstawicielem „Journala" wyjaśnił w sprawie G. Śląska, że w sejmie polskim nie znajdzie się, począwszy od skrajnej prawicy, a skończywszy na skrajne lewicy, ani jednej partji, którąby głosowała za ratyfikacją jakiegoś nowego eksperymentu, zastosowanego do Górnego Śląska, a krzywdzącego interesy polskie i lekceważącego wolę ludu górnośląskiego, który mimo presji niemieckiej w okręgu przemysłowym, opowiedział się wyraźnie za macierzą.

„Nie podobna określić nawet — mówi p. Seyda — jakie skutki dla europejskiego pokoju mógłby mieć taki eksperyment".

Niemcy śląscy za Polską.

Bytom, 27 kwietnia.

Nastrój niemców śląskich w czasie plebiscytu tak bardzo wrogi Polsce uległ zmianie. Niemcy powiatów zaodrzańskich oświadczyli, że będą żądali przyłączenia tych powiatów do Polski, w razie utrzymania się projektu linji Korfantego.

Stwierdzono, że heimatstreuerzy wyłudzali w czasie plebiscytu głosy za niemcami, dając wzamian kwity na sto mk. niemieckich.

Nowe propozycje niemieckie.

50 miljardów w złocie, razem 200 miljardów w złocie, towarach i pracy.

Berlin, 27 kwietnia.

(Tel. wł.)

Rząd niemiecki ogłosił wczoraj tekst ostatniej noty swojej do rzadu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zawierającej propozycje niemieckie w sprawie odszkodowań. Propozycje te są następujące: Niemcy gotowe są w ratach rocznych, które dostosowane być mają do możności płatniczej i wytwórczej Niemiec, zapłacić razem 200 miljardów mk. w złocie. Niemcy gotowe są rozpocząć wypłacanie na następujących zasadach: Niemcy rozpiszą natychmiast pożyczkę międzynarodową. Dochód z tej pożyczki oddany będzie do dyspozycji mocarstwom koalicji. Jeśli pożyczka nie dosięgnie wysokości sumy, jaką Niemcy zapłacić mają, wtedy brakującą resztę Niemcy spłacać będą w ratach rocznych. Aby to uczynić, Niemcy muszą współdziałać w odbudowaniu zniszczonych dzielnic. Niemcy same na siebie wezmą zadanie odbudowania pewnych miast i wsi i użyją do tego swych własnych materjałów. W tym samym celu, to jest celem spłaty długu, Niemcy dostarczać będą towarów. Narazie, aby dać dowód swej dobrej woli (!) Niemcy gotowe są wypłacić wartość 1 miljarda marek w złocie, z tego 150 miljonów marek złotych w postaci złota, srebra i waluty zagranicznej, a 850 miljonów w listach zastawnych banku rzeszy, które najpóźniej do trzech miesięcy wykupione zostaną w zamian za dewizy i zagraniczne papiery wartościowe. Skoro aljanci na powyższe propozycje się zgodzą, wtedy upadną wszelkie inne zobowiązania Niemiec w sprawie odszkodowań, a niemiecka własność prywatna zagranicą musi być wolna. Niemcy zobowiązują się propozycje powyższe wykonać tylko pod warunkiem, że system sankcji (okupacja zagłębia Ruhry itd.) ustanie jaknajrychlej, aby produkcja Niemiec nie doznawała żadnych przeszkód.

Ameryka niezadowolona z propozycji niemieckich.

Paryż, 27 kwietnia.

(Tel. wł.)

Telegram iskrowy z Waszyngtonu donosi, że amerykańskie koła polityczne uważają propozycje niemieckie za niedostateczne i niejasne, bo Niemcy nie podali dokładnie sumy, jaką właściwie chcą zapłacić. Rząd amerykański zamierza zażądać od Niemiec wyjaśnienia.

Rada najwyższa odbędzie się w sobotę w Londynie.

Paryż, 27 kwietnia.

Lloyd George zawiadomił rządy sojusznicze, że wewnętrzne położenie Anglji nie pozwala mu na opuszczenie kraju, wobec czego zaprasza członków rady najwyższej na zebranie do Londynu w najbliższą sobotę. Briand uda się do Londynu w piątek po południu i odbędzie z Lloyd Georgem konferencję jeszcze przed zebraniem się rady najwyższej, która zbierze się w Londynie w sobotę przed południem.

Sprawa budowy wodociągu w Zagłębiu.

Zagłębie nasze niema szczęścia. Gdy chodzi o jakiekolwiek przedsięwzięcie, umożliwiające czy ułatwiające mieszkańcom pożycie w tej zakopconej i zaniedbanej dzielnicy, każda sprawa napotyka na tyle trudności i przeszkód, iż w rezultacie albo projekt nie ogląda światła dziennego, jeżeli zaś uda się coś przeforsować i doprowadzić do skutku, to widzimy zaledwie kreaturę pierwowzoru.

Takich spraw, jak założenie w Zagłębiu np. bodaj jednego przyzwoitego parku publicznego, ludzie boją się nawet poruszać, gdyż wiedzą, iż jakikolwiek projekt, wymagający większego nakładu gotówki, zgóry skazany jest na unicestwienie, gdyż miasta tłomaczą się pustkami w kasie, przemysł wielki z zasady nigdy na nic nie daje, no a rząd swój mamy niedawno i ten narazie pochłonięty jest sprawami ważniejszymi.

Przed wojną cieszyliśmy się z projektu zbudowania tak niezbędnych tramwai elektrycznych, no i na ucieszę się skończyło.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa budowy wodociągów w Zagłębiu.

Naogół dzielnica nasza nigdy nie obfitowała w nadmiar wody, wskutek zaś robót górniczych formalnie całe Zagłębie pozbawione zostało zdatnej do użytku wody.

Sprawę tę jeszcze przed wojną wielokrotnie i forsownie poruszano, wreszcie władze ówczesne przychyliły się do próśb i żądań pokrzywdzonych obywateli i nakazały kopalniom budowę w niektórych miejscowościach wodociągów.

Wodociągi takie przypuszczalnie znane były już w epoce kamiennej, gdyż zarówno budowa ich, jak ilość i jakość dostarczanej wody urągają najelementarniejszym wymaganiom.

Zgodnie z ogólnie przyjętą zasadą starano się dawniej wykonywać jedynie powierzchownie nakaz czy przepis, nie troszcząc się o istotę sprawy, obecnie jednakże mamy rząd swój, własny, a mimo to paląca ta kwestja nie może wejść na tory realne.

Przed niedawnym czasem władze nasze, po zbadaniu sprawy na miejscu, powołały do życia tak zw. komitet wodny, złożony z przedstawicieli rządu, przemysłu i samorządu. Komitet ten ma się zająć sprawą budowy odpowiedniego wodociągu dla zaopatrzenia Zagłębia w dobrą wodę, środkami rządu, przemysłu i władz samorządnych.

Dopokąd chodzi o stronę teoretyczną, sprawa idzie jako tako, z chwilą zaś, kiedy trzeba wejść na drogę realną zaczynają się piętrzyć trudności i przeszkody.

Głównym i prawie jedynym hamulcem jest sprawa pieniężna. W tym Zagłębiu, które daje miljardowe dochody przeważnie obcym kapitałom, a siłami i pracą naszych obywateli, na najniezbędniejsze poczynania nigdy niema gotówki.

Otóż komitet wodny zwołuje posiedzenie i postanawia, że 70 proc. wydatków na sprawę budowy wodociągu powinny ponieść kopalnie, które swymi robotami osuszyły Zagłębie.

Oczywiście wielki przemysł podnosi larum i „naukowo“ udowadnia, iż brakowi wody nie on jest winien i zawiadamia komitet, że podejmowanie uchwał przez komitet wodny z olbrzymią przewagą reprezentantów miast i wsi jest niedopuszczalnem i niezgodnem z istniejącymi przepisami (?) i że przemysł górniczy „może“ pokryć 1/3 wydatków, poniesionych na opracowanie projektu, przyczym suma ogólna, udzielona na cel powyższy nie może przewyższać 2 miljonów marek.

Wpłacenie zadeklarowanej części jest zawarunkowane uiszczeniem takiejże sumy przez lokalny związek ciał samorządnych. Jednocześnie przemysł górniczy zastrzega, iż żadne opłaty, uchwalone przez ciała samorządne na cel wspomniany nie będą pobierane od uczestników rady zjazdu przemysłowców górniczych i hutniczych, jako przedstawicielki przemysłu miejscowego.

Innymi słowy, chodzi o to, aby w komitecie wodnym przewagę miał przemysł górniczy i aby wybudowano wodociąg taki, jaki tenże przemysł uzna za stosowny.

Ponieważ nieporozumienia, targi i tarcia mogą i napewno będą trwać, Bóg wie, jak długo i wreszcie projekt może zostać jeżeli nie zupełnie pogrzebany, to przynajmniej odłożony na dalszą metę, powinni przedstawiciele miejscowych ciał samorządnych, jak również i mieszkańcy wystąpić do władz, aby sprawa budowy wodociągu została bezwarunkowo w jaknajkrótszym i ściśle określonym terminie postanowiona, czy to drogą oddania przedsięwzięcia w ręce prywatne, co uważamy za najodpowiedniejsze, czy też budując go siłami własnymi.

W przeciwnym bowiem razie po przemysłowcach zaczną się wszelkiego rodzaju protesty, memorjały i repliki przedstawicieli ciał komunalnych, samorządnych i rządowych, a mieszkańcy Zagłębia w dalszym ciągu będą korzystali z zatrutej wszelkiego rodzaju miazmatami cieczy, o wpływie której na stan zdrowotny, zwłaszcza w czasach obecnych, wiemy wszyscy aż nadto dobrze.

Sprawa została zaczęta i nie może być dalej odkładana, jak również środki na budowę przedsięwzięcia znaleźć się muszą.

Nie wątpimy, iż wszyscy aż nadto dobrze zdają sobie sprawę z ważności istnienia w Zagłębiu wodociągu, urządzonego podług ostatnich wymagań techniki i dającego dostateczną ilość dobrej wody, jak również nie wątpimy, iż przedstawiciele przemysłu, którzy są w każdym razie obywatelami kraju naszego, nie będą czynili dużych trudności w zrealizowaniu projektu i pójdą władzom naszym na rękę, rząd zaś, który w miarę możności stara się o sanację wszelkiego rodzaju stosunków, będzie łagodził tarcia i nieporozumienia w sprawie powyższej i dopomoże do szybkiego doprowadzenia tak niezbędnego i dawno oczekiwanego dzieła do końca.

(r).

O zrealizowanie obietnic.

Sosnowiec, 28 kwietnia.

Wiele osób przyznaje dużo zdolności naszym władzom wojskowym z powodu spokojnie i nadspodziewanie rzeczowo przeprowadzonej akcji demobilizacyjnej naszej frontowej armji. Baczmyż, aby tego spokoju nie zakłóciło samo społeczeństwo.

Dobrze zapamiętał sobie żołnierz wszystkie obietnice i przyrzeczenia społeczeństwa oraz instytucji wszelkiego rodzaju w chwili krytycznej dla państwowości polskiej, aby tylko ofiarnie spełnił swój obowiązek.

Pamięta dobrze te zachody około jego potrzeb w chwili groźnej, ale nie zapomniał jeszcze tego nagłego oziębienia się stosunków w chwili, gdy wróg znowu znalazł się o setki wiorst od stolicy.

Czyż do tego zwątpienia w dobre chęci, klasy posiadajace chcą jeszcze dodać nowe dowody i to tym razem już namacalne, wręcz w oczy rzucane oświadczenia szukającemu posady żołnierzowi zdemobilizowanemu, iż „później, kiedyś, może się da coś zrobić lecz dzisiaj trudno, zastój w przemyśle“ i to w chwili kiedy widzi, iż miejsce jego zajmuje kobieta często dobrze sytuowana, która w krytyczniejszych chwilach okupacji nie zajmowała się pracą, a obecnie tylko rozwielmożnionemu systemowi protekcji pracą swą nierzadko bezprodukcyjną zarabia na rzeczy zbytku lub kosztowne stroje.

Żołnierz nie oponuje przeciw pracy kobiet, utrzymującej z pensji swej liczne rodzeństwo lub matkę wdowę albo ojca kalekę, ale przeciw kobietom—pracowniczkom powyżej wymienionym, wystąpi z całą bezwzględnością, posuwając się aż do publicznego ujawniania ich nazwisk. Bywa i gorzej, gdyż ochotnicy z lipca i sierpnia roku 1920 obecnie demobilizowani (r. 1896 i 1897) przy powrocie na swe dawne posady spotykają się z zarzutami, iż „zadługo pan służyłeś, inni już dawno powrócili“ lub jeżeli petent wyczuwa, iż przyszły jego pryncypał, wyzyskując położenie, ofaruje mu pensję głodową. Baczmyż, by to postępowanie nie zemściło się na tych, którym strach przed zalewem bolszewizmu, wyrzucał przez zalęknione usta obietnice, których dzisiaj nie chcą realizować.

Wiary żołnierza w społeczeństwo nie wolno podkopywać nietaktem, niedotrzymywaniem obietnic gdyż to się może stać zgubnym wpływem. Nie drogą filantropji, przychodzić z pomocą, gdyż na tej drodze nikt nic trwałego nie zbudował, lecz drogą któraby żołnierzowi dała pewność spokojnego patrzenia w przyszłość, drogą ofiarowania posad, lecz nie z pensją konkurencyjną, głodową, gdyż głodu zaznał nieraz w czasie pełnienia służby dla kraju i dla społeczeństwa.

(rk.)

Nieznana zaraza epidemji.

Jest to prawdopodobnie odmiana dżumy. — Dotknięci nią, umierają w ciągu 3 dni. — Choroba szerzy się przeważnie wśród żydów. — Do tej pory zmarło na nią 160 osób.

Lwów, 27 kwietnia.

Pisma lwowskie donoszą, że w Mościskach od kilku dni szaleje jakaś straszna a nieznana dotychczas epidemja, która między ludnością czyni ogromne spustoszenia. Nie jest to ani tyfus plamisty, ani hiszpanka, lecz prawdopodobnie jakaś bliżej nieznana odmiana dżumy. Ludzie, dotknięci tą chorobą, dostają na całym ciele wrzodów, wpadają w silną gorączkę i zwyczajnie do 3 ch dni umierają. Choroba ta szerzy się przeważnie wśród ludności żydowskiej, a o rozmiarach jej świadczy to, że do tej pory umarło 160 osób, między nimi rabin miejscowy.

Jak donoszą, prawie 500 osób zostało dotkniętych tą chorobą, a nowe wypadki mnożą się do tego stopnia, że władze zaprowadziły dla Mościsk ścisłą kwarantannę i używają wszelkich środków zapobiegawczych, celem stłumienia tej straszliwej zarazy. Mieszkańcy opowiadają, że rozsadnikiem miała być miejscowa synagoga, w której nocował jakiś zawszony wędrujący żyd, który według ogólnej opinji miał przywlec zarazę.

Straszliwe proroctwa.

Widma dalszej wojny, głodu i zarazy znów unoszą się nad światem.

Paryż, 27 kwietnia.

Paryski „Temps“ donosi obecnie, że w Nadrenji wielkim autorytetem cieszy się teraz niejaka „siostra Winter“, która przepowiada straszliwe wydarzenia, trochę jednak zabarwione filogermańskimi tendencjami.

„Przeżyliście wielkie nieszczęście, odzywa się siostra Winter do swych rodaków, ale to jest niczym wobec tych ran, które wam przyszłość najbliższa przyniesie“.

Przed latem 1921 r. wybuchnie nowa wojna światowa. „Widzę Japonję uzbrojoną od stóp do głów i przygotowującą się do ataku na Amerykę. Równocześnie Chiny staną pod bronią i będą gotowe uderzyć na Amerykę. Francja i Anglja staną po stronie Ameryki.

W roku 1922 nowa fala nieszczęść wam grozi, a głód zapuka do waszych drzwi, trzyma już klamkę w dłoni, a towarzyszyć mu będzie czarne widmo zarazy.

W r. 1923 wystąpią Niemcy i Rosja do wojny przeciw Francji, a wtedy uderzy groźne zadośćuczynienie na Paryż, który zamieniony będzie w gruzy i ruinę.

W 1924 r. Ameryka i Niemcy wyjdą z wojny światowej zwycięzcami. Niemcy tym razem odniosą tryumf, ale będzie to tryumf krótki. Tego już nie ujrzy były cesarz Wilhelm, bo niemiecki spartakus wyrwie go z ukrycia w Holandji i skaże go na straszną śmierć.

Rok 1925 ujrzy nad sobą tę samą kometę „Evolutionę“, która przed dwoma tysiącami lat przyświecała w chwili narodzin Chrystusa. Zdarzy się wówczas największa katastrofa, jaką nasze czasy ujrzą.

W straszliwym trzęsieniu ziemi fale oceanu pochłoną Anglję i wybrzeże kontynentu. Atlantyda, ten kraj niegdyś zaginiony, wyłoni się znów na powierzchnię wód w pobliżu Azorów.

W tak potwornych wizjach widzi „siostra Winter“ wszechświat w najbliższych latach.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

28 czwartek	Dziś Pawła Jutro Piotra Wsch. słońca 4 m. 44 Zachód „ 7 m. 13

1 maja. „Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie min. spr. wewnętrznych z dnia 23 kwietnia r. b. w przedmiocie zawieszenia ograniczeń, dotyczących pochodów i zebrań w dniu 1-ym maja r. b.

Nowe ceny monet metalowych. Polska krajowa kasa pożyczkowa nabywa monety złote i srebrne po następujących cenach: za jednego rubla w złote 310 mkp., w srebrze 160, za ruble bilonem w srebrze 45 mkp., jedna marka niemiecka w złocie 143.50 mkp., w srebrze 45; 1 korona austrjacka w złocie 122 mkp., w srebrze 37. Inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa P.K.K.P. po cenach odpowiadających ich wartości w kruszczu w stosunku do monet wyżej wymienionych.

Rewindykacja maszyn z Niemiec. Przy rewindykacji zrabowanych w Polsce w czasie okupacji przez Niemcy maszyn i narzędzi fabrycznych i przemysłowych, udowodnienie tożsamości przedmiotu odszukanego z wywiezionym bywa częstokroć wprost uniemożliwione. Rząd polski wymógł przeto, by poprzestano na udowodnieniu teoretycznym. Skuteczną pomoc w tym względzie znaleziono w pozostawionych przez niemców w Warszawie podczas ucieczki dnia 11 listopada 1918 roku materjałach archiwum „Beschlagnahme Kommissien“. Materjały te wykazują, do kogo i dokąd skierowane zostały zarekwirowane maszyny. Dotąd odszukano już przeszło 2.000 maszyn, czyli około 75 proc. wywiezionych ogólnej wartości ponad miljard marek polskich oraz wiele pasów, kabli, bawełny, gotowych wyrobów łódzkich, drzewa i t. p. Jest też nadzieja odzyskania wielu maszyn, wywiezionych przez władze austrjackie do obecnej Czecho-Słowacji.

STARANIEM KOŁA POLEK
Dn. 29 b. m. o g. 7 wieczorem w gmachu gimnazjum Państw. na Pogoni odbędzie się pogadanka
por. Ceysingerówny
O służbie wojskowej i szkołach wojskowych dla kobiet.
Wstęp 10 mk., dla członków Koła Polek 5 mk.

Projekty podatków na rzecz samorządów. Sfery gospodarcze szeregu miast prowincjonalnych są silnie zaniepokojone rożnymi projektami podatków samorządowych, proponowanymi, a niekiedy nawet już przyjętymi przez właściwe władze poszczególnych miast. Projekty te zazwyczaj nadmiernie obciążają sfery przemysłowo handlowe i mogą wywołać zupełne zatamowanie biegu życia gospodarczego. Rada centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów uznała za konieczne ustalenie stałych norm, obowiązujących wszystkie nasze ciała samorządowe. Nawiązano też odrazu kontakt z sekcją samorządową ministerjum spraw wewnętrznych, która opracowuje projekt ustawy, ujednostajniającej dochody ciał samorządowych.

Do czasu wprowadzenia w życie ogólnych norm obowiązujących rada centralnego Związku uważa za konieczne wstrzymanie dalszych chaotycznych prób regulowania opłakanego stanu finansowego miast podatkami, obciążającymi specjalnie pewne grupy lub sfery.

O przedstawicieli kolejarzy i pocztowców w sejmie. Ze względu na mające się rozpocząć wybory do nowego sejmu, koło pracowników telegrafu wystąpiło z projektem niezwłocznego porozumienia się ze związkiem kolejarzy i centralnym związkiem pracowników, poczty, telegrafu i telefonów, aby te dwie najliczniejsze organizacje zawodowe wspólnym wysiłkiem przeprowadziły do przyszłego sejmu swego kandydata do obrony praw i potrzeb tego licznego odłamu pracowników. Projektowane jest, że do bloku tego przyłączą się pracownicy komunikacji lądowej i rzecznej.

Ordynansi oficerscy. Minister spraw wojskowych wydał rozkaz, na podstawie którego prawo do ordynansów osobistych mają tylko generałowie i oficerowie sztabowi, tudzież ci z pośród oficerów młodszych, t. j. (od kapitana w dół), którzy są żonaci, albo wdowcami z dziećmi.

Innych oficerów ma obsługiwać jeden z żołnierzy wyznaczony w tym celu przez dowódzcę odnośnej formacji, z tym jednak, że jeden szeregowiec obsługuje dwuch oficerów i to tylko w pewnych godzinach poza normalnymi zajęciami służby. Żołnierze ci będą co miesiąc zmieniani.

Urzędnicy wojskowi nie mają prawa do ordynansów osobistych.

Z zebrania organizacyjnego inwalidów. W dniu 17 kwietnia odbyło się organizacyjne zebranie inwalidów zagłębia Dąbrowskiego z inicjatywy samopomocy b. legjonistów, oddział w Sosnowcu. Znaną jest szerokiemu ogółowi dola inwalidy wojskowego, znany jest, aż nadto dobrze stosunek pewnej warstwy społeczeństwa, która mogąc w dużej mierze ulżyć tej doli, wręcz wrogo odnosi się do każdej akcji zmierzającej do uzyskania przynajmniej minimalnej ilości posad dla tych, którzy broniąc całości granic ojczyzny, w dużej mierze bronili właśnie ich stanu posiadania przed nawałą bolszewizmu. To też inicjatywa stworzenia organizacji, która w większych miastach kraju istnieje od szeregu miesięcy, a którąby broniła należnych praw inwalidom, powinna się była spotkać z większym zainteresowaniem, tak między samymi inwalidami, jako też u tych, którym dola tych ofiar wojny leży na sercu. Tymczasem, pomimo iż zawiadomienia o zebraniu tym, na tydzień przed zebraniem były zamieszczane każdodziennie w miejscowych pismach, zainteresowanych znalazło się aż 13 inwalidów. Czyżby nasze zagłębie posiadało faktycznie tak małą ilość inwalidów? Cieszyłoby nas niezmiernie gdyby tak było, lecz tak nie jest. Ob. Dobrowolski, wiceprezes samopomocy, niezrażony jednak tym, przedstawił zebranym korzyści jakie osiągną z należenia do organizacji i zapoznał obecnych ze statutem Związku inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej. Ponieważ liczba obecnych nie pozwoliła na stworzenie odrębnego koła, samopomoc b. legjonistów w dalszym ciągu rejestruje inwalidów w swoim lokalu (Dęblińska 11, parter, lewa oficyna) każdego dnia od 6-ej do 8-ej wiecz. a w niedziele od 11-ej do 1-ej, by po zebraniu się odpowiedniej ilości członków stworzyć Koło inwalidów zagłębia Dąbrowskiego. Zapisywać się mogą nietylko inwalidzi armji polskiej, ale także z byłych armji zaborczych państw. Inwalidzi, pamiętajcie że tylko przez zorganizowanie się osiągniecie należne wam prawa.

Godziny przyjęć w starostwie. Reskryptem prezydjum województwa kieleckiego L. Pr. 2750|I|21 z dn. 15|IV wyznaczone zostały we wszystkich starostwach na terytorjum województwa kieleckiego, począwszy od 25 kwietnia rb., następujące godziny przyjęć dla publiczności: u starosty (w czasie jego nieobecności u zastępcy) od 11 do 1 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, u poszczególnych referentów od 10 do 1 codziennie z wyjątkiem niedzieli świąt.

A więc nasi dygnitarze przestaną może szabasować... (W soboty niektórzy panowie w starostwie nie przyjmowali.)

W sprawie upaństwowienia gimnazjum. Onegdaj odbyło się w Dąbrowie posiedzenie w sprawie upaństwowienia miejskiego gimnazjum męskiego w Dąbrowie.

Sprawozdanie z zebrania podamy w numerze następnym.

Precz z 3 maja. W ubiegłą niedzielę P. P. S. urządziła na rynku w Dąbrowie wiec, t. zw. informacyjny. Na zgromadzeniu tym przemawiał poseł Daszyński, który rzeczowo i logicznie omawiał zadania i dążenia stronnictwa w chwili obecnej i t. p. kwestje.

Gdyby wiec powyższy zakończono na przemówieniu p. Daszyńskiego, słuchacze rozeszliby się z korzystnym wrażeniem, niestety, stronnictwo to posiada za dużo mówców, z których każdy musi się wygadać.

Kolejno też zabierali głos i co jeden, to większe głupstwa plótł.

Zwłaszcza jeden z nich, udający prawdopodobnie koguta, gdyż ciągle podnosił ręce, ramiona i nogi i robił ruchy, jakby chciał wznieść się do góry począł bredzić o rocznicy 3 maja, domagając się, aby robotnicy bezwzględnie nie świętowali w dniu tym i aby proletarjat dążył do skasowania tego burżuazyjnego święta.

Powiada pismo św. „iż błogosławieni ubodzy duchem“ bądź więc i ty, ubogi umysłowo, błogosławiony, szkoda jednakże twych zdolności, tak odpowiednich do podrzędnego cyrku.

A paskarze się śmieją. Jak już niejednokrotnie wzmiankowaliśmy, paskarze nasi mają tysiące preteksów do podbijania cen. Pogoda czy niepogoda, sytuacje polityczne, pieniężne, czy rynkowe, bodaj w Honolulu wszystko to wpływa na zaciąganie paska.

Obecnie np. bajeczny powód do tego dały święta żydowskie.

Cena chleba z 20 marek za funt podskoczyła „tylko“ na 30 i jeszcze niebardzo można go dostać.

Oczywiście są w tych sprawach jakieś przepisy, a nawet urzędy, które winny dbać o to, aby ludności niezbyt silnie duszono, lecz któżby zwracał na to uwagę.

Przecież i paskarze potrzebują żyć.

Przechowywanie broni. W Czeladzi miejscowa policja podczas dokonywania rewizji w domu własnym Teodora Nieszporka odebrała karabin, systemu niemieckiego, który u siebie przechowywał bez właściwego zezwolenia.

Po spisaniu odpowiedniego protokułu, sprawę skierowano do sądu.

Z rady miejskiej m. Będzina.

Będzin, 28 kwietnia

Zapowiedziane na „św. Nigdy“ posiedzenie jednakże się wczoraj odbyło i do tego w takiej większości, że dało to możność załatwienia niektórych punktów, wymagających przy powzięciu uchwał obecności dwuch trzecich członków rady miejskiej.

Głównym punktem posiedzenia było uchwalenie budżetu za rok ubiegły.

Budżet miasta wyniósł sumę 18 i pół mil., niedobór 5 i pół miljona mk. Z ogólnych rozpraw nad budżetem wywnioskować można było, że lwia część wydatków została już poczynioną i rada stoi wobec faktu dokonanego; wreszcie, że część pozycji wstawiona została dla upiększenia całokształtu, choć w danych dziedzinach nie wydaktowano nic, lub niewiele. Budżet w czytaniu szczegółowym przyjęto.

Najniespodziewaniej sprawa wyboru członków do komisji mieszkaniowej nie została załatwiona, a to z winy radnego Musiała, której w przemówieniu swym zaczął krytykować działalność p. wice prezydenta Zaleskiego. Nad oświadczeniem tym rada postanowiła obradować oddzielnie i odłożyła punkt ten na koniec posiedzenia, lecz z powodu spóźnionej pory, postanowiono odłożyć rozprawę do następnego posiedzenia, które wyznaczono na środę o godz. 8-ej wiecz.

Posiedzenie zakończono o godz. 11 m. 30 wiecz.

Ofiary.

Technik p. Stanisław Barcewicz uciekł z rodziną przed falą bolszewicką z Litwy i dotarł do Strzemieszyc, gdzie obecnie leży obłożnie chory. Polecamy go ofiarności naszych czytelników. Ofiary przyjmuje administracja „Iskry“ w Sosnowcu i jej oddziały w Dąbrowie i Będzinie.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

47.

Soliveau, przyrządziwszy dla siebie kawę z koniakiem, pił ją przy zapalonem cygarze, śledząc z pod oka Jakóba. — Oczekiwał skutków działania płynu, tyle zachwalonego przez kanadyjczyka.

Pokoje, zajęte przez obu francuzów, położone były na pierwszym piętrze we frontowej części hotelu. Znajdowali się tam sami, tak, że gdyby nawet mówili głośno, nikt dosłyszećby ich nie zdołał, z czego cieszył się Owidjusz, widząc, iż los mu sprzyja.

Jedenasta wybiła na pobliskim zegarze, cisza zaległa całe piętro hotelu. Drzwi były zamknięte, pogaszone światła z wyjątkiem pokoju, w którym znajdowali się dwaj nasi znajomi. Garaud zachowywał głębokie milczenie. Schylony nad arkuszem papieru, z linją i cyrklem w ręku, rysował plany; Owidjusz robił, a raczej zdawał się robić coś podobnego.

Mówimy, zdawał się robić, gdyż w rzeczywistości gdzieindziej zwróconą była jego uwaga. — Paweł Harmant pochłaniał ją całkowicie. Im więcej upływało czasu, tem bardziej dziwił się Soliveau, nie widząc oczekiwanych skutków medykamentu.

Miałżeby skłamać ów kanadyjczyk? — Myśl ta zasępiła czoło paryżanina.

W tem spostrzegł on Jakóba, przesuwającego ręką po czole, którego to gestu nigdy dotąd u niego nie zauważył, a jednocześnie powieki męża Noemi drgać nerwowo poczęły.

— Miałożby się to zaczynać? — pytał sam siebie Soliveau. Przyszło zbyt późno, wszak lepiej późno, niż nigdy.

I nie omylił się w tym razie. Skutki tajemniczego płynu objawiać się na zewnątrz poczęły. Nagle były nadzorca zerwał się z krzesła i rzucił cyrkiel oraz linję, które trzymał w ręku.

— Co ci to, kuzynie? — pytał Owidjusz — czujesz się słabym, być może?

— Pragnienie mnie pali — odrzekł zapytany i jednym tchnieniem wypróżnił stojącą przed nim filiżankę kawy, poczem zaczął przechadzać się po pokoju szybkiemi, nierównemi krokami. Dreszcz zimny wstrząsał jego ciałem, ręce mu drżały, twarz przybrała ciemno-czerwoną barwę, a oczy dziwnym blaskiem płonęły.

— Widocznie — zaczął Owidjusz, udając niepokój — widocznie, kuzynie, ty jesteś chorym, chodzisz tu i tam, drżysz cały, masz minę obłąkanego, co ci jest?... trwożyć się poczynam...

Jakób nagle zatrzymał się w miejscu.

— Ha! ha! ha! — zawołał z wybuchem ostrego śmiechu — jam chory? zkąd i dlaczego miałbym być chorym?

— Zbyt wiele pracowałeś, potrzebujesz, być może, spoczynku? — mówił dalej z udanym niepokojem Soliveau.

— Ja potrzebuję spoczynku... ja? nigdy! — krzyknął zapytany — dla mnie nie istnieje znużenie! Daj mi się napić czego, pragnienie mnie pali! — dodał — daj, co znajdziesz najlepszego, nie patrz na cenę, jestem bogaty... mogę zapłacić!

I napełniwszy filiżankę do połowy koniakiem, połknął w oka mgnieniu tę wielką dozę alkoholu.

X.

— Nakoniec przecie się dowiem! — szepnął Soliveau. — Jesteś bogatym, tak! — dodał głośno po chwili — dzięki wynalazkowi, jaki zrobiłeś, a następnie sprzedałeś go dobrze.

— Który sprzedałem memu teściowi, Janowi Mortimer — odpowiedział Garaud.

— Nie o tem mówię — rzekł Owidjusz — lecz o maszynie wynalezionej przez ciebie w ciągu lat pięciu, podczas których nie widzieliśmy się z sobą.

Były nadzorca powtórnie dziwnym wybuchnął śmiechem.

— Ha! ha! ha! — zawołał — ty głupcze! Czyliżem ja znał kiedy jakiego Owidjusza Soliveau?

I przystąpił ku swemu mniemanemu kuzynowi w groźnej postawie, z zaiskrzonemi oczyma. Owidjusz zerwał się zatrwożony, gotów do ucieczki.

— Czyż ja pochodzę z Dijon? — mówił Jakób dalej — czyż się nazywam Pawłem Harmant, ty głupi błaźnie? Paweł Harmant umarł, umarł w szpitalu. Ja byłem jego kolegą w fabryce; powierzył mi swoją książeczkę legitymacyjną, nakazując odesłać takową rodzinie; lecz gdy potrzeba mi było ocalić swą głowę, przybrałem nazwisko Pawła Harmant. I tyś nie odgadł tego? ty nędzny idjoto? I wierzysz ty ciemne zwierzę, ty wierzysz, że ja jestem twoim kuzynem, Pawłem Harmant?..

Konwulsujnie drgające oblicze Jakóba przybrało wyraz przerażający; policzki mu nagle zapadły i z czerwonych stały się trupio blademi, na jego ustach widniały kłęby białej piany. Owidjusz uczuł dreszcz, przebiegający po ciele, niepokój jego w przestrach się zmienił.

— Czy nie wlałem mu zbyt wielkiej dozy tego płynu? — myślał z obawą — a skutkiem tego nie halucynacja, lecz grozi mu, być może, obłąkanie?

— I stał nieruchomy, wpatrując się w tego, którego przed chwilą nazwał „swoim kuzynem“.

Garaud po raz trzeci wybuchnął śmiechem, lecz tym razem był on głuchym i posępnym, jak śmiech wybiegający z piersi obłąkańca.

(c. d. n.).

Z kraju.

Uwięzienie naczelnika urzędu do walki z lichwą i spekulacją. Z rozporządzenia sędziego śledczego 2-go okręgu st. m. Warszawy zaaresztowano wczoraj i osadzono w więzieniu przy ulicy Dzielnej b. naczelnika urzędu do walki z lichwą i spekulacją w Siedlcach, Aleksandra Lisowskiego, pod zarzutem fałszowania raportów, składanych do swojej władzy jak również o obrazę sądu.

Obfitość zboża na Podhalu. Na ostatnim jarmarku w Nowym Targu, wskutek zapowiedzi wolnego handlu, pojawiła się mimo wiosennych robót w polu, niewidziana od 7 lat obfitość owsa i zboża i wskutek tego ceny tego towaru zaczęły gwałtownie spadać.

Za korzec owsa, za który płacono dotąd 4.000 mk., płacą teraz od 2.500—3,000 mk.

Jest to nowy dowód, że tylko wolny handel sprowadzi spadek cen.

Ku czci Franciszka Nullo.

Koło polsko-włoskie imienia Leonarda da Vinci w Warszawie (Ordynacka 5), zwraca się za pośrednictwem prasy do wszystkich magistratów miejskich, urzędów gminnych, rad powiatowych, instytucji i stowarzyszeń polskich, aby nie zwlekając, wysłały adresy w języku włoskim lub polskim do rady miejskiej w Bergamo według zamieszczonego tekstu:

Adres: Do rady miejskiej w Bergamo — Włochy.

„Miastu Bergamo, rodzinnemu miastu Francesca Nulla, bohatera, który wraz z innymi synami Italji pośpieszył w roku 1863 do Polski, krwawiącej się w powstaniu przeciw carskiej Rosji, aby ją swym ramieniem wesprzeć i który dn. 5 maja tegoż roku poległ w bitwie pod Krzykawką, cały naród polski zasyła słowa głębokiej czci dla Jego wielkiego syna. Czyni to zaś w 58 rocznicę śmierci bohatera, ponieważ rok obecny jest pierwszym, w którym Polska, uzyskawszy niepodległość, odetchnęła po bojach, toczonych przez półtora wieku „o wolność naszą i waszą" i ponieważ rok obecny jest pierwszym, w którym pokój zawitał do naszej Ojczyzny. To też pierwszą myślą wyzwolonych i wolnych jest wyrażenie hołdu temu, który krwią przypieczętował wspólność ideałów wolnościowych Italji i Polski. Chwała znakomitemu bohaterowi! Chwała miastu Bergamo!

Depesza polaków z Brazylji.

Od polaków z Brazylji nadeszło następujące pismo:

„Od polaków w Brazylji do braci w Polsce!

Korzystając z wyjazdu do naszego kraju obywatela Mieczysława Z. Ba ńskiego, jednego z przedstawicieli rządu polskiego dla Brazylji, przesyłamy Wam, Rodacy, braterskie pozdrowienie, równie serdeczne, jakie pzzywieźli nam od Was obywatele konsulatu polskiego w Kurytybie.

My, mieszkańcy kolonji polskiej w Brazylji, dokładamy wszelkich starań, żeby się zjednoczyć w pracy oświatowo-kulturalnej i ekonomicznej, w czym wielką pomoc okazuje nam konsulat polski, którego zespół zmusza nas swoją pracą i poświęceniem do ciągłej myśli o kraju i duchowej z nim łączności. Organizujemy się — szkolnictwo znacznie się podnosi, jednoczymy się ciągle, bo chcemy żyć Was godni.

To Wyście swoją krwią, energją, poświęceniem, jednością obronili naszą Ojczyznę, przez wielu już opłakaną. Ta Wasza jedność, ten czyn bohaterski i w nas obudził potrzebę łączenia się w pracy dla kraju.

Niech oddawca niniejszego będzie tą jaskółką z za morza która dobre niesie wieści: żeśmy zawsze kraju Jego dziećmi, a dla Was — bracią — rodacy. Miejcie nas w sercu i pamięci, myślcie o nas, jak my o Was myślimy. I niech wielka przestrzeń oceanu wciąż maleje, ażebyśmy w końcu mogli połączyć nasze dłonie w braterskim uścisku.

Niech żyje Polska wolna i zjednoczona!

Niech żyje nasz ukochany Wódz, Józef Piłsudski, obrońca i budowniczy!

Kurytyba, d. 10 lutego 1921 r.

Demobilizacja materjałów wojennych.

Warszawa, 28 kwietnia.

W związku z przejściem armji do stanu pokojowego m. spr. wojsk. przystąpiło do demobilizacji materjałów wojennych, nagromadzonych dla potrzeb armji, lub też pochodzących ze zdobyczy wojennej.

Ostatnio w myśl uchwały rady ministrów, powziętej na wniosek ministra spraw wojskowych gen. por. K. Sosnkowskiego dnia 11.4, ministerjum przemysłu i handlu przejmuje w zupełności wszystkie agendy, złączone z demobilizacją materjału wojskowego i ono odtąd będzie ponosić pełną odpowiedzialność za administrację, przechowanie, rozdział i sfinansowanie całego demobilu.

W tym celu minister spraw wojskowych oddaje do dyspozycji ministerjum przemysłu i handlu personel, zatrudniony dotychczas w sekcji demobilizacji materjałowej min. spr. wojsk., specjalne zaś komisje oszacują i protokularnie odbiorą materjał nagromadzony. Oszacowanie to będzie stanowić podstawę do pieniężnego rozliczania między ministerjum przemysłu i handlu a ministerjum spraw wojskowych.

Pracę demobilizacyjną rozpoczęła wojskowość dnia 1. I. rb., od którego to czasu przekazano rządowym instytucjom cywilnym, a więc ministerjum przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa i dóbr państwowych oraz poczt i telegrafu pewną część t. zw. demobilu.

Wartość tego materjału dosięga sumy 12 miljardów marek, choć kalkulację pieniężną przeprowadzono według najniższych cen rynkowych, biorąc pod uwagę stopień używalności danego przedmiotu i związane z nią koszta ewentualnego remontu i reparacji.

Punkt ciężkości jednak przeprowadzonej demobilizacji stanowią przedmioty o większej wartości pieniężnej i przedstawiające wartość praktyczną dla ludności cywilnej. Przedmioty takie w całości lub częściowo zostały już przez m. s. wojsk. oddane.

A więc: cały materjał automobilowy został w zupełności przekazany ministerjum przemysłu i handlu, temuż ministerjum oddano wszystkie elekrownie oraz trasy o silnym napięciu, pozostałe na naszych kresach po okupantach. — Ministerjum poczt i telegrafu otrzymuje trasy o niskim napięciu i całkowity sprzęt telefoniczny i telegraficzny, ktorego okupanci swego czasu nie zdołali wywieźć, a który ze względu na potrzeby chwili, oddany był do użytku m. s. w. Wszystkie kolejki polowe zostały przekazane m. kolei żelaznych, a więc w najbliższym czasie projektowane jest oddanie min. robót publicznych całego materjału, składającego się z t. zw. umocnienia fortyfikacyjnego (drutkolczasty, belki żelazne i żelazo betonowe), których bardzo duża ilość pozostała wzdłuż całej linji okopów, datujących się z czasów wojny europejskiej.

Narzędzia i maszyny rolnicze początkowo miały być oddane ministerjum rolnictwa i dóbr państw., lecz po zbadaniu ich przez delegata tegoż ministerjum, zrzekło się ono całkowicie tych przedmiotów ze względu na ich wielki stopień zużycia, a co za tym idzie, niemożliwości natychmiastowego rozdziału pomiędzy ludność. Narzędzia i maszyny rolnicze zostały też oddane ministerjum przemysłu i handlu, które ze swej strony ma uskutecznić remont, częściowo zaś przedmioty o większej zdatności przekazane zostały bezinteresownie sekcji osad żołnierskich.

Materjał taborowy (wozy), który nagromadzony jest w znacznej ilości, nie nadaje się przeważnie dla potrzeb rolnictwa, gdyż składa się on wyłącznie z wozów zagranicznych typu ciężkiego, które nie mogą być użyte. Materjał ten przechodzi jednak do dyspozycji władz cywilnych, które mogą go zużyć dla celów gospodarki miejskiej.

Jak najdalej idąca demobilizacja koni została już dokonana lub jest w toku. M. s. wojsk. przekazało ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych do podziału pomiędzy ludność przeszło 90 tysięcy koni. Łatwo pojąć, jak pomyślnie odbije się ten dopływ na sprawności tak ważnego dla państwa rolnego kraju.

Dalsze przekazywanie materjałów, pochodzących z demobilizacji, objęło, jak to już na wstępie zaznaczono, ministerjum przemysłu i handlu i ono zajmie się segregacją całości i ew. jej sfinansowaniem Wszystkie zaś sumy, uzyskane tą drogą, będą przelane do kas państwowych.

Z przekazaniem wszystkich czynności likwidacyjnych demobilizacji materjału ministerjum przemysłu i handlu — rola wojskowości skończyła się. Podnieść przy tej sposobności należy zasługi wojska, które w najtrudniejszych warunkach, administrując tak cennym materjałem, potrafiło mimo niesłychanie ciężkich warunków zachować go i doprowadzić do właściwego przeznaczenia.

Telegramy.

Zjazd w Londynie.

Paryż, 27 kwietnia. (Tel. wł.)

Bri nd w piątek uda się do Londynu na posiedzenie rady najwyższej. Towarzyszyć mu będą marszałek Foch, generał Weygand, minister finansów Doumer i minister dzielnic spustoszonych Loucheur.

Poseł Wróblewski w Londynie.

Londyn, 27 kwietnia.

Nowy polski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wróblewski przedstawił królowi listy uwierzytelniające. Poseł był również przyjęty na audjencji przez królowę.

Drobne ogłoszenia

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.